

„Koń jaki jest, każdy widzi” i wielkiego ochędóstwa potrzebuje

Z autorką Ulą Kowalczyk rozmawia Marta Borowska.

Pani debiutancka książka nosi tytuł *Koń jaki jest, każdy widzi – czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów*.

Co to są konizmy?

Kiedyś na jakichś zawodach w ujeżdżeniu zetknęłam się ze słowem „szranki”, które jest używane do określenia charakterystycznych białych płotków ustawionych wokół placu konkursowego. Przypomniało mi się wówczas powiedzenie „stanąć z kimś w szranki”, którego współczesne znaczenie było mi znane, ale nie wiedziałam, skąd ono się wzięło w języku polskim i jaki ma związek z tymi szrankami z placu, na którym odbywały się przejazdy konkursowe. I tak się zaczęła moja przygoda z „końskim” językiem polskim, która poprowadziła mnie do spostrzeżenia, że choć konie pełnią obecnie zupełnie inną funkcję niż kiedyś, to jednak w pewien sposób nadal są powszechnie obecne, bo trwale odcisnęły swoje piętno nie tylko w samym języku, lecz także w mentalności ludzi. Dawne i współczesne przysłowia, powiedzenia, związki frazeologiczne oraz metafory związane z końmi, ogólnie nazywane przeze mnie konizmami, posłużyły mi za punkt wyjścia do mojej książki, będącej zbiorem dłuższych lub krótszych felietonów pisanych pod wpływem mojej pasji i doświadczeń jeździeckich.

Ile odnalazła Pani konizmów?

W języku polskim jest ich znacznie ponad 500. Niektóre są dawne, archaicznie brzmiące, ale przez to piękne, inne są do dziś często używane w języku codziennym. Przysłów i powiedzeń związanych z końmi używają bowiem i ci, co je kochają, i ci, co w ogóle nie mają z nimi do czynienia – słowem: wszyscy Polacy. Dajemy „koniaz z rzędem”, mamy „końskie zdrowie”, jesteśmy „kuci na 4



nogi”, potrafimy „stanąć dęba”, zażywamy „końską dawkę” leków, stajemy „w szranki”, otaczają nas „konie mechaniczne”, „dosiadamy swojego konika”. Nie ma dnia, żebym w radiu czy telewizji nie usłyszała jakiegoś konizmu, gdy ktoś mówi np.: „okiełznałem ten temat”, „znamy się jak łyse konie” lub „wygrali tę potyczkę w cuglach”.

Skąd wzięły się konizmy w języku polskim?

Koń zajmował w Polsce od wieków szczególne miejsce. Jest jednym z trzech polskich zwierząt narodowych (obok orła i bociana). Francuzi mają swoje wina, Hiszpanie – byki, Włosi – kuchnię, Niemcy – samochody. A Polska ma „swoje konie”, na grzbietach których – jak pisał przed wiekami hrabia Marian Czapski w swym

dziele *Historia powszechna konia* – „wszystkie zasługi zachodniemu wyświadczyła światu”. Dziś nieczęsto pamięta się o tym, że w XVI i XVII w. Polska była potęgą w hodowli koni, którymi zachwycaly się wszystkie narody europejskie, a gospodarka była oparta właśnie na hodowli koni, co stanowiło źródło potęgi naszego oręża i naszych zwycięstw w tamtych czasach. To spowodowało, że te wspaniałe zwierzęta stały się częścią naszej kultury, a miłość, podziw i przywiązanie dawnych masztalerzy i hodowców do nich ma dziś swoje odzwierciedlenie właśnie w języku polskim.

Mówi Pani, że książka nie jest pracą naukową. A jaką?

Przez ponad 4 lata wyszukałam w najróżniejszych źródłach ponad 500 konizmów.

Słowniki dotyczące przysłów, porzekadeł, frazeologizmów zajmują się tym, kiedy ktoś użył takiego powiedzenia i objaśniają bardzo skrótowo, co ono oznacza. Ja wzięłam na warsztat 300 z nich opisałam i skomentowałam je przez pryzmat historii, ale też tego, co dziś wiemy o koniach, i tego, czego doświadczyłam z moim koniem przez 15 lat naszej wspólnej drogi. Nie bez znaczenia były również liczne moje życiowe przemyślenia dotyczące i dnia codziennego, i pracy zawodowej. Niektóre dawne porzekadła są wyrażone jakże miłym dla ucha archaicznym językiem i wymagają objaśnienia, ale przy tej okazji często pojawia się w nich

niespodziewanie nowy, współczesny sens, który mam nadzieję pozwoli tym perełkom „powrócić” do języka polskiego (i „końskiego”). Inne, znane każdemu, nabierały nowych odcieni, gdy spojrzałam na nie przez pryzmat tego, co wiem nie tylko o historii i o koniach, ale też tego wszystkiego, czego doświadczyłam przez ponad 15 lat z tym jednym jedynym, o którym zawsze z dumą mówię „Mój Koń – Tizmen”.

Czy ma Pani jakieś swoje szczególnie ulubione konizmy?

W każdym kryje się historia, w każdym kryją się uczucia ludzi, którzy z końmi

przebywali czasem przez całe życie, niemal się z nimi nie rozstając ani na chwilę. Urzekają mnie te archaiczne, np. „Upominek jak żmudzinek, jak fryz oracya” – to dawny komentarz do drobnego upominku, któremu towarzyszy nadęta mowa. Bardzo też lubię wskazówkę: „Konia tanio nie ceń, króla o mało nie proś”. Ciekawe są te nowsze, kawaleryjskie, takie jak „kocha się przyjaciele jak jeździec konia”. I są też takie, które – choć archaiczne – to chciałabym, żeby powróciły do codziennego języka koniarzy.

Które przywróciłaby Pani do języka polskiego (i „końskiego”)?

Jest takie słowo w dawnym języku polskim – ochędóstwo. Słownik języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego podaje dwa znaczenia „ochędóstwa” – to „czystość, schludność, porządek”, ale też „ubranie, sprzęty”. W innych źródłach można wyczytać m.in., że „ochędożyć” oznacza „wyczyścić, oporządzić, uładzić, ozdobić”. Z kolei Ignacy Krasicki tak pisał w 1803 r. (pisownia oryginalna):

„Za dobrym rządem idzie ochędostwo, przymiot istotny uczciwego domu. [...] Ochędostwo skutkiem iest porządku: gdzie go więc nie masz porządek tam bydz nie może, gdzie zaś nie masz porządku, tam nie masz gospodarstwa. Ochędostwo zdrowiu służy; więc i względem bydłq, istotney części gospodarstwa, zachowane bydz powinno. [...] Ci, którzy powierzchowność nazwali znakiem tego, co się wewnątrz człowieka dzieie, naywiększą dali ochędostwa zaletę. [...] Inszych życia przepisów wykonanie częstokroć bywa trudne, czasem ledwo podobne; ochędostwo w każdym stanie i okoliczności zachować łatwo można: zachować zaś powinniśmy nie tylko dla naszego własnego dobra, ale i przez wzgląd dla inszych, żebyśmy oczu cudzych nie obrażali. Trzyma więc ochędostwo niepospolite mieysce między cnotami towarzyskiemi, i wypłaca się nam za starania, które o niém mamy, gdy powierzchowność naszą, ieżeli nie wdzięczną i miłą, znośną przynajmniej czyni”.

Wszystkie te określenia i opisy układają się w całe spektrum znaczeń, które warto pielęgnować nie tylko przy koniach,



ale też w życiu. Chcąc dokładniej opisać ochędóstwo z użyciem współczesnego języka, można by było tłumaczyć je jako staranność zarówno w porządkach i w działaniu, jak i w stroju. W przypadku koni ochędóstwo rozciąga się na niemal każdy aspekt obcowania z nimi: od porządków w stajni, poprzez uporządkowaną opiekę (godziny i sposób karmienia, czyszczenia i wyprowadzania), aż po uporządkowany trening wierzchowców (staranne siodłanie, przemyślane ćwiczenia, świadoma jazda). Szkoda, że słowo „ochędóstwo” ze swoim bogatym znaczeniem zostało zapomniane i wyszło z użycia. Być może nie trzeba by tak wielu objaśnień, aby wiedzieć, czego potrzebują każdego dnia konie (jak też panny i wino). Może warto byłoby to słowo przywrócić, jeśli nie do wszystkich dziedzin życia, to co najmniej do języka koniarzy. „Ochędóstwo” bowiem to nie tylko porządek i schludny strój, lecz także – jak pisał Ignacy Krasicki – znak tego, co się wewnątrz człowieka dzieje.

Czujecie się zachęceni? Książka już niedługo opuści mury drukarni. Pre-

mierza 27 maja 2018 r. Będzie dostępna przez stronę internetową autorki www.konizmy.pl.

O książce:

Przysłowia są mądrością narodu, a konie od wieków były jego dumą – w roku 100-lecia odzyskania niepodległości prezentujemy Wam książkę, którą powinien mieć każdy.

Książka Uli Kowalczuk *Koń jaki jest, każdy widzi, czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów* to zbiór 300 krótkich felietonów omawiających dawne i współczesne przysłowia, powiedzenia, związki frazeologiczne oraz metafory związane z końmi, nazwane wspólnym mianem konizmów. Autorka, debiutująca w tej roli Urszula Kowalczuk, miłośniczka koni, zebrała ten rozproszony dotąd materiał i ułożywszy hasła w porządku alfabetycznym, każde opatrzyła opisem, wyjaśnieniem dosłownego znaczenia, odnoszącego się do koni, oraz sens przenośny danego konizmu. W książce znalazły się powiedzenia i przysłowia współcześnie używane (np. „konia z rzędem”,

„końskie zdrowie”, „koń by się uśmieł”), jak i te archaiczne, dziś już zapomniane (np. „poznać po mowie, czy jest foryś w głowie”, „upominek jak żmudzinek”, „jak fryz oracya”, „cudzić konia”).

Autorka zwraca uwagę na to, że choć konie nie są tak powszechne w życiu codziennym jak jeszcze przed 150 laty, to jednak słownictwo, tradycje, historia i emocje z nimi związane są wciąż żywe w języku. Wiele konstrukcji jest wciąż używanych, często jednak bez świadomości ich pochodzenia i rzeczywistego znaczenia. W lekkiej i przystępnej formie felietonów opowiada o wpływie wielowiekowych tradycji hippicznych na język polski. Fakt, że w XVI i XVII w. Polska była potęgą w hodowli koni, którymi zachwycały się wszystkie narody europejskie, spowodował, że stały się one częścią naszej kultury i na stałe weszły do narodowej mitologii. Polska gospodarka w XVI i XVII w. była oparta właśnie na hodowli koni, co stanowiło źródło potęgi naszego oręża i naszych zwycięstw („Klaczka, pszczołka, pszenica wywodzą z długów szlachcica” – mówiono). To



NASI HANDLOWCY:

+48 517 060 467

+48 512 208 588

+48 512 207 860

+48 512 208 770



Zakład Mechaniczny Progress
Leszek Sawicki

63-640 Bralin, Nowa Wieś Książęca 4a
tel. +48 62 781 96 10
biuro@halenabale.pl, www.halenabale.pl


NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA
HALE NA BALE



właśnie w tym okresie wiele mądrości i zasad dotyczących koni przeniosło się do języka jako sentencje, przysłowia i frazeologizmy. Wiele z nich wciąż jest obecnych w języku, choć współcześnie nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Dość wspomnieć, że w *Księdze przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich* Samuela Adalberga, wydanej pod koniec XIX w., obok wyrazu „Bóg” na drugim miejscu skatalogowano przysłowia związane właśnie z hasłem „koń” w liczbie 264 i, jak się okazuje, to też nie są wszystkie z nich.

Przysłowia są mądrością narodu, a konie od wieków były jego dumą – książka *Koń jaki jest, każdy widzi, czyli alfabetyczny zbiór 300 konizmów* traktuje o jednym i o drugim. Czytelnik odnajdzie w niej historię, tradycje, obyczaje, informacje o koniach, ale też refleksje dotyczące wartości i zasad, które od wieków budowały polską tożsamość. Ula Kowalczyk zwraca uwagę na czasy wielkości i najlepszych tradycji Rzeczypo-

spolitej, w tym m.in. przywołuje tradycje polskich szwoleżerów, którzy odznaczyli się w bitwie pod Somosierrą (1808 r.); w tym czasie wraz z formowaniem się całej armii odrodzonej Polski odradzała się również polska kawaleria. Opowiada także o Kasztance, która jest częścią narodowego mitu jako słynna klacz Marszałka Piłsudskiego, autora naszej niepodległości.

Konie w polskiej historii były obecne dosłownie w każdej dziedzinie życia ludzi i na każdym jego etapie. Dlatego zebrane w tej książce konizmy mogą być interesujące dla wielu grup czytelników. Może to być lektura rodzinna, która pobudzi do wspólnej (może nawet nieco sentymentalnej) dyskusji zarówno dziadków i rodziców, jak i dzieci. Może stać się też kompendium wyrażeń i zwrotów, które przyczynią się do wzbogacenia słownictwa i uszlachetnienia codziennego języka mówionego. Coś dla siebie znajdą tu patrioci („Lach bez konia to jak ciało bez duszy”), miłośnicy języka (bo to ich konik),

politycy („nie stawia się wozu przed koniem”), biznesmeni („niejednemu koń naniósł”), lekarze (końskie zdrowie), muzycy („bez końskiego ogona skrzypek nic nie dokona”), mężczyźni („kto pozna konie, pozna i kobiety”), kobiety („koń, panna i wino jednakowo wielkiego ochędóstwa potrzebują”), a dzieci mogą się dowiedzieć, czym są kucyk i koński ogon, co to jest koń mechaniczny i skąd przybył konik szachowy.

Pomysł przedstawienia za pomocą przystępnej i ciekawej interpretacji tak wielu zagadnień związanych z końmi, a dotyczących najróżniejszych dziedzin sprawia, że historia łączy się z aktualnymi czasami, staje się mniej abstrakcyjna, a indywidualne pasje i doświadczenia mają z nią bezpośredni związek.

Warto podkreślić, że książka wyróżnia się też oryginalną szatą graficzną i pięknymi ilustracjami. Są to reprodukcje obrazów o tematyce końskiej autorstwa polskiej malarki Magdy Braciszewskiej-Klimek, absolwentki Akademii Sztuk

Pięknych, tworzącej oryginalną techniką własną wykorzystującą piasek i glinę. Artystka jest również autorką projektu graficznego książki.

Książka uzyskała patronat Fundacji Języka Polskiego przy Uniwersytecie Warszawskim, która doceniła jej oryginalną i interesującą formułę oraz znaczenie dla popularyzacji wiedzy o języku polskim. Patronatem objęły ją też największe polskie instytucje i organizacje o charakterze hipicznym: Polski Związek Jeździecki, Polski Związek Hodowców Koni, Fundacja na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, Cavaliada Tour oraz Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie z Oddziałem Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa. Natomiast patronatem medialnym objął książkę miesięcznik „Konie i Rumaki”.

Książka wydana będzie w dwóch tomach: I tom – A–K (236 stron) i II tom – L–Z (ok. 230 stron), cena 55 zł za każdy tom, format 215×215, okładka twarda, oprawa szyta.

O Autorce:

Ula Kowalczyk – urodzona w 1964 r. w Warszawie, studiowała na Politechnice Warszawskiej, w 1989 r. wyjechała do Niemiec, gdzie studiowała *Werbung und Verkauf* w *Institut für Lernsysteme Hamburg*. Po powrocie do Polski przez kilkanaście lat pracowała w dziedzinie marketingu i reklamy, w tym wiele lat zarządzała agencją reklamową. Prywatnie miłośniczka koni i jeździectwa, od 2006 r. właścicielka Tiszmena – wałacha szlachetnej półkrwi, jego jedyny jeździec i trener. Zafascynowana historią koni w Polsce, tradycjami i językiem polskim. Niniejsza książka jest jej debiutem literackim.

Praca z własnym koniem jest dla mnie spełnionym marzeniem z dzieciństwa. Wprawdzie nie mogłam wtedy jeszcze wiedzieć, jaka to wspaniała przygoda, ale pamiętam, że gdy byłam małą dziewczynką, widok konia powodował u mnie szybsze bicie serca. Codzienne spotkania

z moim Tiszmenem, treningi i spacer, zabawy i ćwiczenia to każdorazowo wyprawa w głąb nie tylko końskiej, ale też własnej osobowości, próba zrozumienia zarówno swoich, jak i jego emocji, motywacji oraz zachowań. To z jednej strony podróż przez fachową wiedzę o koniach, a z drugiej – zwykłe podróżowanie po lesie, po bezdrożach i po łąkach, kiedy koń i ja jesteśmy zdani wyłącznie na siebie i swoje wzajemne zaufanie. Ta książka pozwoliła mi jeszcze bardziej wzbogacić to doświadczenie. Szukając inspiracji i informacji, poznałam mnóstwo faktów historycznych związanych z końmi i po raz kolejny zagłębiłam się w zagadnienia związane z ich hodowlą i opieką nad nimi. Wiele przysłów i powiedzeń skłoniło mnie zaś do przemyśleń odnoszących się do codziennego życia i relacji międzyludzkich. Tę życiową przygodę zawdzięczam Tiszmenowi, o którym zawsze będę z dumą mówiła: „Mój Koń”.



Pietrucha
Established 1960

Globalny biznes po polsku



Ogrodzenia farmerskie

Wyniowe ogrodzenia farmerskie, nowoczesne, estetyczne i trwałe rozwiązanie dla gospodarstw agroturystycznych, stadnin i stajni. To również bardzo dobry wybór dla klientów, którzy chcą ogrodzić pole golfowe, boisko czy inny teren.

Kontakt

oferta@pietrucha.pl
+48 507 102 780

www.pietrucha.pl